

JOANNA GIEROWSKA-KALLAUR
Warszawa

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WYGŁOSZONY 24 SIERPNIĄ 1923 ROKU W WILNIE

W DNIACH 16–21 sierpnia 1923 r. Marszałek Józef Piłsudski w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wygłosił pięć wykładów wojskowych, zatytułowanych *Dowodzenie podczas wojny*. Bezpośrednio po tych wykładach „wojskowych”, w dniach 24 i 25 sierpnia 1923 r. Józef Piłsudski wygłosił w sali wileńskiego Teatru Wielkiego dwa inne wykłady, w których wspominał swoje walki o Wilno¹. Jednak we wszystkich siedmiu wykładach przewijał się wątek „koncepcji wyprawy wileńskiej” i dzieje jej realizacji.

Wykłady te zostały opublikowane przez Kazimierza Świtalskiego w *Pismach zbiorowych* w roku 1937.

Publikacja wykładu I „wileńskiego” oparta została na podstawie streszczenia dziennikarskiego w „Kurierze Porannym” z dnia 25 sierpnia 1923 r.

Publikacja wykładu II „wileńskiego”, to przedruk kompilacji notatek różnych słuchaczy w dzienniku wileńskim „Słowo”, które wydawcy *Pism-Rozmów-Rozkazów* wkomponowali w zaginiony przed 1937 rokiem „nieudolny” stenogram wykładu II wileńskiego... Istniał stenogram drugiego wykładu wileńskiego z dnia 25 sierpnia, ale Kazimierz Świtalski już go nie odnalazł, więc wykład drugi przedrukował za tomem szóstym *Pism-Mów-Rozkazów*, zastrzegając jego „niepoprawność”, która być może wypaczała myśli Piłsudskiego².

¹ Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas ogłoszonych*. Redakcja, wstęp przypisy Kazimierz Świtalski, tom VI, Warszawa 1937 (Reprint, 1990) [Wykłady wojskowe:] *Dowodzenie podczas wojny* (16–21 sierpnia 1923 r.) Wykład I (16 sierpnia 1923 r.) s. 101–103; Wykład II (17 sierpnia 1923 r.) s. 103–108; Wykład III (18 sierpnia 1923 r.) s. 108–112; Wykład IV (20 sierpnia 1923 r.) s. 112–116; Wykład V (21 sierpnia 1923 r.) s. 116–119. [Wykłady wileńskie:] *Sprawa wileńska* (24 i 25 sierpnia 1923 r.). Wykład I (24 sierpnia 1923 r.) s. 121–125; Wykład II (25 sierpnia 1923 r.) s. 125–139.

² Kazimierz Świtalski, *Wstęp...* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, T. VI, s. 120–121.

Treści zawarte w pięciu wykładach „wojskowych” oraz w drugim wykładzie „wileńskim” przypomnę, streszczając fragmenty kluczowe dla historyka zajmującego się dziejami ziem północno-wschodnich³, dla próby zrozumienia ówczesnych myśli, działań i odczuć Marszałka. W tych swego rodzaju „wyciągach” starano się zachować stylistykę mówcy.

WYKŁAD I WOJSKOWY. Jest istotne, że Wilno było miastem dzieciństwa Józefa Piłsudskiego. Ten obraz wrył mu się w pamięć. Kochał je i tęsknił doń całymi latami. Los Wilna był w nim „węzłem psychicznym i musem, dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań”.

Piłsudski „dał zemrzeć” swojej koncepcji posłania pomocy Wilnu w grudniu 1918 r. ze względu na konieczność dania posiłków do walczącego Lwowa. Nie mogąc odciągnąć sił od Lwowa, zajął się organizowaniem wojska z emigrantów, chcąc stworzyć swoistą jednostkę bojową, o zadaniach specjalnych, na Wilno przeznaczoną⁴.

WYKŁAD II WOJSKOWY. Już w styczniu 1919 r. w jego myślach tworzyły się nowe koncepcje, ale dopiero w lutym zaczęło się planowanie czyli realizacja myśli. W lutym koncepcja pozostawała jeszcze martwa, nie przeszła w rozkaz. Półtora miesiąca żyła nieujawniona⁵.

Niewątpliwie mówca miał tu na myśli styczniową reorganizację Departamentu Litewsko-Białoruskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. 8 lutego 1919 r. został ustanowiony Zarząd Wojskowy na Ziemiach Litwy i Białorusi, 19 lutego mianowano Generalnego Komisarza Cywilnego przy Zarządzie Wojskowym, 22 lutego 1919 r. w Sztapie Generalnym sporządzono „Szemat Administracji Kresów Wschodnich”.

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich powołany został przez Naczelnego Wodza, kierującego się „zasadami lojalności, którą się zawsze kierował”⁶. Sam fakt istnienia nowego aparatu administracyjnego na ziemiach o nieokreślonej wedle prawa międzynarodowego przynależności należy uznać za próbę realizacji dalekowzrocznie pojętej polskiej racji stanu w sposób nie kolidujący z interesami krystalizujących się narodowości, które ziemie te również zamieszkiwały.

³ Autorka, pracowniczka Zespołu Dziejów Politycznych Polski w XX wieku w Instytucie Historii PAN w Warszawie, przygotowuje rozprawę doktorską na temat Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 101–103. Wykład wojskowy I.

⁵ *Ibidem*, s. 103–108. Wykład wojskowy II.

⁶ Podstawowe informacje dotyczące powołania i organizacji Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich zob. J. Gierowska-Kałuża, *Zespół akt „Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich” w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* [w:] *Księga jubileuszowa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, Warszawa 1999 [w druku]; zob. też J. Gierowska-Kałuża, *Straż Kresowa a Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Współdziałanie czy rywalizacja?* Warszawa 1999, s. 9–16.

WYKŁAD III WOJSKOWY. Po półtoramiesięcznym milczeniu, w obliczu zagrożenia Grodna („Jeżeli kiedy żyć mogła moja koncepcja, to tylko wtedy, kiedy w Grodnie nie było nieprzyjaciela”), wbrew opinii („zawrzało jak w ulu – delegacje, burze, sprzeciwy, komisje i nieskończone kłótnie”) pchnął Belinę „opiekuna swojego dziecka”, z ułanami na Wilno⁷.

WYKŁAD IV WOJSKOWY. Aż 19 kwietnia 1919 w Lidzie uzyskuje wiadomość upragnioną – „Wilno wzięte! Wilno, ukochane miasto, jest moje!”⁸ Przeciwno sobie miał Sejm i Paryż⁹.

WYKŁAD II WILEŃSKI. „Tworząc koncepcję wileńską czułem, że tworzę rzecz piękną”¹⁰. Od samego początku realizował ją wbrew opinii publicznej.

Rzucony przez los na szczyty, ma w ręku możliwość pracy i możliwość tworzenia, ale obok tego będzie widział kontrapracę, stale idącą obok, stale robiącą te same ruchy i ułatwiającą sobie pracę metodą oszczerstw, potwarzy, łgarstw iście narodowych¹¹. Historyk badający te rzeczy, musi natrafić na tę pracę i musi zdać sobie sprawę – skądże taki głupi naród był, który człowieka, kradnącego buty, wybiera na naczelnika Państwa? Czyż nie był kto inny do tego? Chyba może która ziemianka? Głupota jest zadziwiająca i dlatego tak spokojnie mówię o opasłej babinie, zarządzającej hece narodowe. Czyż głupota przerażająca opinii stanowi o głupocie narodu polskiego? Z tego punktu widzenia jest on oceniany przez cały Boży świat¹².

A jednak realizując koncepcję wileńską oszczędzał ten naród. Wszystkie wiązadła zrobił niepewne, pod znakiem zapytania. Szukając pewności, tracił na szybkości – jak sam mówił – oszczędzając siły i życie żołnierza¹³.

WYKŁAD III WOJSKOWY. Już wtedy był nieprawdopodobnie samotny.

Cieężko wyznać – byłem Naczelnym Wodzem sił polskich, lecz wiedziałem, czemu zawdzięczam to stanowisko. Bo nikt nie śmiał, bo każdy przed tym ciężarem by się cofnął. Gdy wojska prawie nie ma, to, co jest, wygląda, jak żebraki, gdy wokoło rewolucja kładzie trupami oficerów, wszyscy się cofają. Ja wziąłem to na siebie śmiało i spokojnie, lecz dobrze wiedziałem, że brak mi autorytetu. Wszak byłem tylko brygadierem, do naczelnego dowództwa – skok olbrzymi. Gdzież doświadczenie – gdzież jest pewność, że podwładny mi nie zarzuci, że on jest mądrzejszy, bardziej zdatny ode mnie¹⁴.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 108–112. Wykład wojskowy III.

⁸ *Ibidem*, t. VI, s. 112–116. Wykład wojskowy IV.

⁹ *Ibidem*, t. VI, s. 115 wersy 9–10 oraz s. 109 wersy 18–26.

¹⁰ *Ibidem*, t. VI, s. 115 wersy 25–26.

¹¹ *Ibidem*, t. VI, s. 137 wersy 33–38.

¹² *Ibidem*, t. VI, s. 133 wersy 5–13. Aluzja do plotki rozpowszechnianej przez ziemiankę z Sandomierszczyzny, o rzekomej kradzieży pary żółtych męzowskich butów przez stacjonującego w jej domu w 1915 roku Piłsudskiego. Nota bene jej synowie – wg Piłsudskiego – szli do boju pod jego dowództwem; zob. s. 132.

¹³ *Ibidem*, t. VI, s. 115 wersy 27–30.

¹⁴ *Ibidem*, t. VI, s. 110 wersy 24–33.

WYKŁAD II WILEŃSKI.

Rzadki wypadek jednomysłności w dziejach polskiego sejmu. Byłem Naczelnym Wodzem podczas wojny. To znaczy: rzadko człowiekowi do rąk tyle władzy się daje.

I oto ten człowiek spotyka stale w swojej pracy jedne i te same przeszkody, jedną i tę samą pracę innych. Każdy historyk nad tym zastanowić się musi. Każdy historyk te prace obiektywnie ocenić musi i każdy zgodnie ze mną rzuci pytanie: dlaczego człowiek – jednogłośnie wybraniec narodu – rzucony na szczyty, jest potem tak staranną pracą zwalczany? Cui bono to się robi? W jakim celu? Z jakim zamiarem? Dla jakich powodów i przyczyn?¹⁵

Konieczne wydaje się przypomnienie podstawowych stwierdzeń pięciu wykładów wojskowych Marszałka po to, by wyjaśnić konstrukcję myśli i klimat obu wykładów wileńskich przedstawionych bezpośrednio po nich, to znaczy 24 i 25 sierpnia 1923 r. w sali wileńskiego Teatru Wielkiego. Jak ustalił Kazimierz Świtalski, nie zachował się tekst obu przemówień „ściśły i skontrolowany przez autora”¹⁶.

Publikowany zapis ma cechy tekstu mówionego z nawiązaniem, powtórzeniami etc. Te powtórzenia, będące swego rodzaju akcentami, są ważne.

Marszałek świadomie szyfrował przekazywane treści („...znam podstawy pracy szyfrowej i wiem, jak się nimi pracuje”)¹⁷. W trakcie siedmiu wykładów kilkakrotnie zaakcentował, że stoi nad grobem. To był wykład do przyszłych pokoleń. Nie było jego zamiarem dawanie amunicji współczesnym wrogom. Był mężem stanu i umiał przewidzieć konsekwencje zbyt otwartej krytyki polskiego społeczeństwa. Jest ironią losu, że tylko nieliczni go, po dziś dzień, zrozumieli.

Wydawcy *Pism-Mów-Rozkazów*, a za nimi Kazimierz Świtalski, wykorzystali tylko streszczenie pierwszego wykładu wileńskiego wygłoszonego 24 sierpnia 1923 r. zamieszczone w „Kurierze Porannym”. Było obszerniejsze od tego, które podało wileńskie „Słowo”.

Poniżej przedstawiam zapis wypowiedzi Marszałka w trakcie pierwszego wykładu wileńskiego, która miała miejsce 24 sierpnia 1923 roku w Wilnie¹⁸.

Maszynopis ten został przeze mnie odnaleziony we wrześniu 1999 roku w Dziale Rękopisów Biblioteki Wróblewskich, czyli obecnej Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Pomimo braku autoryzacji autentyczność tego

¹⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 130 wersy 11–22.

¹⁶ Zob. przypis 2.

¹⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 138 wersy 22–23. W zakończeniu wykładu II wileńskiego, kończącego cykl siedmiu wykładów wygłoszonych w Wilnie w sierpniu 1923 roku.

¹⁸ Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka [dalej – LMAB], fond 168–44, lap. 135–138v. Jednocześnie składam serdeczne podziękowanie prof. Andrzejowi Ajnenkielowi, którego sugestie przyczyniły się do nadania tej publikacji ostatecznego kształtu.

tekstu nie budzi wątpliwości. Miejscem przechowywania tekstu jest spuścizna Mariana Świechowskiego.

Według opublikowanych już ustaleń Czesława Brzozy, urodzony na Żmudzi w rodzinie ziemiańskiej Świechowski, po ukończeniu gimnazjum w Szawlach, a następnie po studiach na uniwersytetach w Odessie i Krakowie znalazł się w trakcie Wielkiej Wojny w Krakowie. Tam kierował biurem dla Spraw Litewskich. Walczył we Lwowie w 1918 roku¹⁹.

Następnie znalazł się w Warszawie. Był oficerem Sztabu Generalnego. W Komisariacie Generalnym Ziem Wschodnich, organie kierowniczym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich kierował referatem narodowościowym. Od października 1919 r. siedzibą Komisariatu było Wilno, więc tam się przeniósł. Po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego pracował w Kancelarii Cywilnej Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej. Został posłem na Sejm Wileński i z tej racji wszedł do Sejmu Ustawodawczego. Po wygaśnięciu mandatu kierował redakcją „Głosu Wilna” i Wileńskim Biurem Informacyjnym.

Pozycja Świechowskiego pozwala mieć pewność, iż musiał być obecnym na wykładach Marszałka. Materiały znalezione w trakcie prowadzonej przeze mnie już kilka lat kwerendy w archiwach polskich i wileńskich świadczą o olbrzymim zaangażowaniu Świechowskiego w sprawy polsko-litewskie na przestrzeni lat 1917–1923.

Jego dalsza kariera zawodowa wskazuje na to, że w okresie późniejszym kontynuował swoje zainteresowania. W 1927 roku podjął pracę w Wydziale Narodowościowym MSW, a rok później został kierownikiem naukowym Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Zaś w latach 1927–1931 był także referentem spraw narodowościowych w Prezydium Rady Ministrów i członkiem władz Światowego Związku Polaków²⁰.

W związku z powyższym obecność w jego papierach zapisu wykładu Marszałka Józefa Piłsudskiego z 24 sierpnia 1923 r. – różniącego się od wersji opublikowanej w streszczeniu dziennikarskim „Kuriera Porannego” z 25 sierpnia 1923 r. – jest swoistą „autoryzacją” tekstu.

Pozostaje jeszcze pytanie – dlaczego nie odezwał się po publikacji *Pism-Mów-Rozkazów*? Dlaczego nie skontaktował się z wydawcą *Pism zbiorowych*?

Nie żył. Ciężko ranny w wypadku samochodowym zmarł 26 października 1934 w Kownie.

Jego papiery niezbyt udolnie porządkowane były przez absolwenta Instytutu Europy Wschodniej, który de facto zburzył pierwotny układ tematyczny nadany

¹⁹ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod redakcją naukową prof. Jacka M. Majchrowskiego przy współpracy Grzegorza Mazura i Kamila Stepana, Kraków 1994, Biogram 1455.

²⁰ *Ibidem*.

im przez Świechowskiego. Papiery te przekazane zostały do Biblioteki Wróblewskich przez rodzinę²¹.

Za uznaniem autentyczności odnalezionego maszynopisu przemawia też fakt zasygnalizowania przez samego Świtalskiego oboczności fragmentu sprawozdania prasowego wileńskiego „Słowa” z dnia 25 VIII 1923 roku z innymi sprawozdaniami prasowymi. Chodzi o akapit streszczenia z „Kuriera...” gdzie przypis Świtalskiego w wydaniu *Pism...* informuje, że w „Słowie” w miejsce Kijowa umieszczono republikę ukraińską. W odnalezionym tekście figuruje z kolei Ukraina, co daje nam wskazówkę, iż prezentowany dzisiaj tekst spisywała tzw. trzecia ręka.²²

Sumienna lektura tekstów wykładów wojskowych, (szczególnie czterech pierwszych) oraz obu wykładów wileńskich – pierwszego z 24 sierpnia 1923 r. w wersji podanej poniżej oraz drugiego z dniach 25 sierpnia 1923 r. w wersji podanej przez Kazimierza Świtalskiego nasuwają nieodparcie refleksję o ich jednorodności z tekstem odnalezionym we wrześniu 1999 r.

Szczególnie „wygładzony” przez wydawców zapis drugiego wykładu wileńskiego z 25 sierpnia 1923 r. jest wyraźnie spokrewniony z zapisem odnalezionym w Wilnie.

Prezentowany wykład to ciąg myślowy powiązany siecią nawiązań i odwołań do tekstu już powiedzianego dzień czy dwa wcześniej. Do niego zaś z kolei nawiązania odnajdujemy w tekście wykładu II wileńskiego.

Są w nim próby definicji hasła „sprawa wileńska” i to w wykonaniu samego Marszałka; znajdujemy przejmujące świadectwo osobistego zaangażowania Józefa Piłsudskiego, ślad próby analizy socjologicznej, wreszcie charakterystykę sytuacji politycznej na świecie. Echa tej charakterystyki możemy znaleźć w pracy Oskara Haleckiego²³.

Spotykamy też znaczące rozbieżności. Istnieje zasadnicza różnica między zdaniem „Nie zdobyłem się na inne powiedzenie, jak „pójdę mniejszym krokiem” a umieszczonym w *Pismach zbiorowych* zdaniem: „Uległem. Nie zdobyłem się już na akt przejścia mniejszymi drogami”. A jest to zdanie kluczowe dla historii Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich²⁴.

²¹ Osobą tą był Jan Sławiński, absolwent Szkoły Nauk Politycznych Instytutu Europy Wschodniej w Wilnie. Uznał archiwum za „Materiały bibliograficzne do pracy publicystycznej śp. Mariana Świechowskiego” i zburzył układ pierwotny sporządzając streszczenia rękopisów „znajdujących się w depozycie”. Streszczenia na luźnych kartkach mają nieprecyzyjne odsyłacze do dawnej struktury archiwum. Pracy prawdopodobnie zaniechał w 1937 roku.

²² Zob. Tekst, część XI oraz komentarz do niej.

²³ O. H a l e c k i, *Historia Polski*, Lublin-Londyn 1992, Towarzystwo Naukowe KUL, s. 260 i dalej.

²⁴ Zob. Tekst, część XXVII.

W świetle odnalezionego zapisu Piłsudski uważał „narzucone koncepcje Wilsona” za „obce życiu Europy”²⁵. W drodze poszukiwania consensu postanowił jednak wykorzystać tę szansę.

W wykładzie II wileńskim nawiązywał do publikowanego poniżej tekstu:

Wczoraj, gdy mówiał, z czym się spotkała moja odezwa wileńska, gdy stwierdzał, że spotkała się natychmiast z określeniem, że przygotowuję tron wielkiego księcia litewskiego w Wilnie i dla swojej Żydóweczki go przeznaczam – panowie spotkali me orzeczenie śmiechem²⁶.

O pogłoskach na temat swoich dążeń wielkoksiażących i o szykowaniu tronu dla swej Żydóweczki mówił aż trzy razy, dzień po dniu 24 i 25 sierpnia 1923 roku, – jakież to świadectwo goryczy, bólu i osamotnienia!²⁷

Dopiero z odnalezionego zapisu wyłania się obraz dramatyzmu jego zmagania ze światem o to, by można było zacząć mówić o kraju, gdzie się urodził, nie jako o Rosji. Gdzie „przechodził tę walkę każdy człowiek, od dziecka aż do grobu, nieraz walczone i o grób, nieraz grobu szukano, by stwierdzić brak Polski na tej ziemi”²⁸.

Lektura prezentowanego tekstu ukazuje jednocześnie jakie trudności w realizowaniu polityki Marszałka stworzyło stanowisko mocarstw w odniesieniu do kompleksu spraw wschodnich. Ta lektura daje świadectwo spętania Marszałka przez decyzję Kongresu Wersalskiego „tj. zbiorowiska państw, które rozdzielały Europę”²⁹.

I kolejny problem to sygnalizowane już powyżej zjawisko określone przez sprawozdawcę prasowego „Słowa” enigmatycznym mianem cienia wewnętrznego³⁰. Tych cieni było wiele.

Odnaleziony zapis wprost mówi o oficjalnym zatrzymaniu Piłsudskiego przez odpowiednie czynniki w związku z jego chęcią zwołania sejmiku przed rokiem 1920, o tchórzliwości kolejnych rządów³¹.

W wykładzie II wileńskim – o ustawicznej w codziennej pracy „metodzie kłamstw, oszczerstw, potwarzy i łgarstw”. Metodzie „charakteryzującej zatem pracę i charakteryzującej stan społeczeństwa, w którym się praca odbywała”³².

²⁵ Zob. Tekst, część XXII.

²⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 130 wersy 32–36.

²⁷ *Ibidem*, s. 130 wersy 32–36, s. 135 wersy 31–32 oraz Tekst, część XX.

²⁸ Zob. Tekst, część X.

²⁹ Zob. Tekst, część XXXVI.

³⁰ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. VI, s. 125 wersy 25–26.

³¹ Zob. Tekst, cz. XLII.

³² J. Piłsudski, *op.cit.*, t. VI, s. 130 wersy 27–29 i wcześniej.

Dopiero w kontekście odnalezionego zapisu wykładu I wileńskiego, a konkretnie opisu „pewnego systemu, tak dobrze mi znanego”³³ czytelny staje się fragment wykładu II wileńskiego dotyczący hipotezy trzeciej. Hipotezy zobowiązania i służby u obcych³⁴.

Piłsudski był Naczelnym Wodzem, bo wszyscy się przed tym ciężarem cofnęli. W wykładzie III wojskowym kontynuował przytoczoną już powyżej myśl.

Gdy państwo wybiera wodza, szuka ludzi silnych, ambitnych, wierzących w siebie. Ambicji tej miałem pod dostatkiem. Szukałem tego egzaminu, by dowieść, że co ja zrobię tego nikt nie zdoła. Piętrzyłem trudności, szukałem nadzwyczajności, by dowieść że mogę zwyciężyć. Wilno było moim egzaminem³⁵.

Jako wojskowy zwyciężył. Przegrał jako polityk. Z kart wykładów wyziera dramatyczna postać, która przegrała przede wszystkim ze swoim własnym społeczeństwem.

Koncepcja wschodnia Józefa Piłsudskiego w rozdziale zatytułowanym „Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich” to okres walki nie tylko z wrogiem zewnętrznym, co normalną jest rzeczą, ale co najtrudniejsze i z wrogiem wewnętrznym.

Całościowy bilans powołanego 19 lutego 1919 roku przy istniejącym od 8 lutego Zarządzie Wojskowym – Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, którego podstawą programową była *Odezwa Wileńska*, obejmuje okres od 18 listopada 1918 roku czyli od dnia powołania rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Znamienne to nawiązanie. Jak wiadomo, gabinet ten stanowiący kontynuację rządu lubelskiego zapisał się w pamięci całym pakietem dekretów i rozporządzeń godzących w stary porządek społeczno-ekonomiczny³⁶.

Program rządu Moraczewskiego pozostawał w kolizji z interesami warstw ziemiańskich, a szczególnie z interesami ekonomicznymi Polaków z Kresów. Posiadane przez ziemian majątki były ratowane z ogromnymi nieraz wyrzeczeniami, jeszcze w dobie panowanie rosyjskiego. W okresie rewolucji bolszewickiej stanowiły czynnik wzmacniania polskości na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, kraju rodzinnego ich właścicieli. Jednocześnie posiadane dobra stanowiły dla tych ludzi jedyne osiągalne źródło utrzymania. Odpowiedzialność za los żon, sióstr i córek dodatkowo musiała mobilizować do czynienia wszelkich starań o przywrócenie przedrozbiorowego porządku.

Działająca od 1917 roku przy Tymczasowej Radzie Stanu Komisja Litewska w roku 1918 za zadanie pierwszoplanowe uznała obronę militarną Kresów. Z jej inicjatywy kresowiacy gromadzili poręczenia oparte na nieruchomościach na

³³ Zob. Tekst, cz. XLIV.

³⁴ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. VI, s. 136–137.

³⁵ *Ibidem*, s. 110 wersy 34–36 i s. 111 wersy 1–3.

³⁶ Zob. przypis 6.

Kresach, a za uzyskane środki chcieli stworzyć siłę zbrojną dla wyparcia bolszewików z Litwy i Białorusi. Poręczyli zresztyli się w „Związek Obrony Kresów”. Organem wykonawczym Związku Obrony Kresów oraz Komisji Litewskiej był Komitet Obrony Kresów Wschodnich popularnie nazywany KOK. Ludzie czynni w KOK odegrali wielką rolę w aparacie administracji Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, organie powołanym przez Naczelnego Wodza dla realizacji jego myśli politycznej³⁷. Koncepcje Piłsudskiego były dla nich nie do przyjęcia. Nie można wykluczyć, że osoby, o których mowa, w jakimś stopniu były zaangażowane w kampanię prasową, skierowaną przeciw polityce Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, czy – szerzej rzecz ujmując – przeciw polityce wschodniej Naczelnego Wodza. Co najmniej były zaangażowane w organizowanie „przecieków” informacji ułatwiających taką kampanię.

Niewykluczone, że i tutaj zadziałał – „pewien system, tak dobrze mi znany koło każdego chodzący rządu”³⁸.

Hipoteza pierwsza i druga Marszałka dotyczy – nienawiści i szantażu. Powtarzający się motyw ohydnej baby – opinii jest już przedmiotem naukowych dociekań. Czy można udowodnić, że była to opinia sterowana – przyszłość okaże. Kim byli ci „sutenerzy”?

Oto wyjątki wykładu II wileńskiego.

Ze zdumieniem wyczytałem tam rzeczy następujące, kreacje z Wilna niejakiego p. Jana Obsta, sutenera [...] Człowiek który takie rzeczy pisze, jest, naturalnie, płatny. Ktoś za to płaci. Ktoś opłaca słowa kłamliwe, oszczercze, niewiarygodne. Dla kogoś jest to potrzebne, bo przecież nikt by takiemu sutenerowi trzech groszy nie dał, gdyby tego nie było trzeba. Czy p. Obst o swojej kieszeni pamięta i zbija grosze, nie wiem i nie starałem się dowiedzieć. Lecz system sam w pracy, skierowanej przeciwko przedstawicielowi Polski na świecie, daje pojęcie o Polsce.

Praca tego rodzaju wszędzie jest odpowiednio ceniona. Człowiek, który takie rzeczy pisze – z góry wiadomo – jest płatny. Człowiek taki zarabia. Taki człowiek jest kupny. Nie tylko wewnętrznie, ale i zewnętrznie. Każdy taką szmatę kupić może, ale najwyżej ceniona jest u nas. Bowiemy tylko głupia babina, reprezentująca opinię polską, może za głupie szmaty drogo płacić. Gdzie indziej dla takiej pracy potrzeba więcej zdolności, potrzeba więcej rozumu, a za zdolności i rozum trzeba drogo płacić³⁹.

³⁷ J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Kadra i procesy decyzyjne* [w:] *Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (1772–1991)*. Księga jubileuszowa ku czci Tomasza Strzembosza, Warszawa 1999 [w druku].

³⁸ Zob. Tekst, część XLIV.

³⁹ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. VI, s. 131–132. Jan Obst był wileńskim dziennikarzem słynnym z zajadłych napaści na Marszałka, chętnie publikowanych przez warszawską prawniczą „szmatę narodową” [określenie Marszałka] – „Gazetę Warszawską”. Obst zbierał również rzadkie i cenne rękopisy. Inwentarz jego kolekcji znajdującej się w Zbiorach Rękopisów Biblioteki Wróblewskich a liczącej 1093 jednostek z lat 1500–1937 wskazuje na bardzo staranne uporządkowanie zbioru przez darczyńcę, który zmarł w 1941 roku.

Zbadanie hipotezy trzeciej Marszałka Piłsudskiego – hipotezy „zobowiązania i służby u obcych” jest olbrzymim wyzwaniem dla historyka.

Faktem jest, że Marszałek przegrał batalię o swą „sprawę osobistą”. Powołanie Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich jest świadectwem jego walki, dodajmy, walki zgodnej z zasadami lojalności, o polską, ale też i litewską rację stanu. Tę fazę polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego zamyka letnia ofensywa Armii Czerwonej. 9 września 1920 r. Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich przestaje istnieć. Marszałkowi pozostała z tego okresu gorycz porażki. Najbardziej bolesna dlań była świadomość, iż porażkę tę poniósł w walce z własnym społeczeństwem.

Słowo federacja było za mądre dla „opasłej, a głupkawej babiny”. W wykładzie II wileńskim babina ta – uosabiająca opinię publiczną – nie doceniająca pracy dokonanej, nie rozumiejąca słowa federacja, miotająca przekleństwa na mówcę, skrzecząca o zdradach belwederskich i urządzająca hece narodowe występuje aż sześciokrotnie!⁴⁰

Już 16 miesięcy wcześniej, 20 kwietnia 1922 r. w Wilnie oświadczył: „Albowiem jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”⁴¹.

Jeszcze w grudniu 1919 roku zaledwie osiemnastoletni, lecz z racji koneksji organizacyjno-rodzinnych bardzo dobrze zorientowany w opiniach znaczących osobistości POW w Kownie Tomasz Zan, napisał notatkę *W sprawie litewskiej*. W posiadaniu Świechowskiego znalazł się jedynie jej odpis⁴². Tam i wtedy olbrzymią rolę odegrała niemiecka polityka specjalna, prowadzona początkowo przez szefa Zarządu Cywilnego OberOstu a następnie generalnego pomocnika rządu niemieckiego w Kownie p. Zimmerle.

Plan Niemców polegał *primo* – na pogłębieniu załączków nienawiści względem Polaków, przez rosyjskie stosunki zaszczerpionych inteligencji litewskiej, *secundo* – na wyśrubowaniu jak najdalszym niepodległościowych aspiracji litewskich oraz ich pretensji terytorialno-etnicznych, nieodpowiadających realnym możliwościom, *tertio* – na utrzymaniu za wszelką cenę jak najsilniejszych wpływów wśród sfer kierowniczych Kowieńskich. Celem zaś tej roboty politycznej było wszelkie uniemożliwienie jakiegokolwiek bądź porozumienia polsko-litewskiego i wepchnięcie Litwy Etnograficznej w orbitę mającej się odrodzić przyszłej Rosji. W rozmowie konfidenckalnej z pewną znaną mi osobą p. Zimmerle w sierpniu r.b., powiedział co następuje „Polityka ministra wojny Noske’go jest dla nas obowiązująca i wojny na wschodzie prowadzić nie

⁴⁰ Tekst, część XLIV porównaj z: J. Piłsudski, *op.cit.*, t. VI, s. 127 wersy 11–14, 24–26, s. 129 wersy 20–23, s. 132 wersy 15–18, s. 133 wersy 9–11, s. 135 wersy 34–36.

⁴¹ *Ibidem*, t. V, s. 237 wersy 8–10.

⁴² Tomasz Zan, *W sprawie litewskiej*, Wilno 12 XII 1919, odpis, mpis, LMAB, fond 168–22, lap. 80–81v.

myślimy, chodzi nam zaś bardzo o utrzymanie granicy z Rosją, do której Litwa Etnograficzna należeć musi”⁴³.

Z notatki Zana jasno wynika, że to Niemcy stworzyli tzw. koncepcję „Litwy Etnograficznej” ze stolicą w Wilnie i obiecali Litwinom poparcie polityczne i militarne, „zagważdżając” tym samym możliwość porozumienia polsko-litewskiego. Reszty miała dokonać nieudana okupacja Bermontowska i włączenie Litwy Etnograficznej na zasadach autonomicznych do Państwa Rosyjskiego.

Historycy litewscy odżegnują się od przyznania Niemcom należnej im roli w początkach kształtowania się nowego życia litewskiego, „życia formującego się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość”⁴⁴. Niepotrzebnie. Oprócz licznych konkretnych przytaczanych przez Zana należy przypomnieć, że ten scenariusz budowy zaczątków państwa w oparciu o Niemców nie był nowy, o czym pisał już w 1931 roku Włodzimierz Gierowski⁴⁵.

Tekst Zana postulujący w zakończeniu dwie drogi postępowania politycznego prawdopodobnie był znany Józefowi Piłsudskiemu. Treści w nim zawarte niewątpliwie zaktualizowały się po podpisaniu przez tych, których Marszałek „nie mógł nie uważać za braci”⁴⁶, traktatu litewsko-rosyjskiego. Dodajmy, w obliczu zagrożenia Polski⁴⁷.

Niestety, głos pisarza Juozapasa Albinasa Herbačiauskasa (Herbaczewskiego) nie znalazł posłuchu wśród bynajmniej nie tak monolitycznych pod względem politycznym Litwinów. W swej broszurze autor dowodził, że rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi Litwie ze strony Niemiec oraz Rosji, a obronić może Litwę tylko federacja z Polską. Wroga wobec Polski polityka jest samobójstwem dla Litwy, gdyż w sytuacji gdy nie będzie Polski, nie będzie też i Litwy⁴⁸.

W październiku 1920 roku w Wilnie, znajdowali się nie „bracia” lecz ci Litwini, którzy się tam usadowili na podstawie traktatu z rządem sowieckim.

A przecież Unia Obojga Narodów była unią wieczystą. Józef Piłsudski „rodził się z krwi wspólnie przelanej”⁴⁹. Jego Polska to przecież były dwa narody.

W październiku 1920 roku należało bronić obu. Litwy też...

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. V, s. 239 wers 19–21.

⁴⁵ W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa*, Niepodległość 1931, t. IV, s. 343.

⁴⁶ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. V, s. 239 wers 33–34.

⁴⁷ Traktat litewsko-rosyjski zawarty w Moskwie 12 VII 1920 r., w dwa dni po konferencji w Spa.

⁴⁸ J. A. Herbačiauskas, *Kur eini, Lietuvi?* [w:] J. A. Herbačiauskas, *Er kėčių vainikas. Rinktinė*, Vilnius 1992, s. 435. Cyt. za: Algis Kasperavičius, *Kształtowanie się litewskich struktur państwowych* [w:] *Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie*, pod red. Andrzeja Ajnenkiela, Warszawa 1999, s. 134.

⁴⁹ J. Piłsudski, *op.cit.*, t. V, s. 238 wers 32, s. 239 wersy 27–28.

Józef Piłsudski był nie tylko politykiem, ale i wojskowym. Możliwość aktywnej polityki polskiej w odniesieniu do ziem b. Wielkiego Księstwa powstała po zwycięskiej operacji niemeńskiej, stanowiącej ciąg dalszy bitwy warszawskiej. W październiku 1920 roku Piłsudski widział, że jest dzieckiem rozwodzących się rodziców – Polski i Litwy. Jak by to uczyniło każde z rodziców kochające dziecko, zrobił to, co w nowej, dodajmy, nie przez niego zawinionej sytuacji, wydało mu się wyjściem optymalnym. Tak chciał powrotu do wzorca sprawzonego, z którego oba narody czerpały w przeszłości profity! Choć nie ukrywał, że nie **tak** to miało być.

Naprzód nazwa. Nie jestem jej autorem. Nie ja wymyśliłem nazwę „Litwa Środkowa”⁵⁰. Być może, historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może, dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, lecz obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia⁵¹.

Zrobił to co uważał za optymalne. Choć skrawek Litwy wyrwał spod wpływu rosyjskiego.

Jeżeli alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności – będzie się widział zmuszonym złożyć wszelkie godności, jako obywatel Wileńszczyzny, spełnić swój obowiązek⁵².

WYKŁAD II WILEŃSKI.

Wybrałem do tego gen. Żeligowskiego, gdyż sam, jako Naczelnik Państwa oraz Naczelný Wódz Polski, łamać zobowiązań nie byłem w stanie. Wybrałem generała, co do którego byłem najbardziej pewny, że mocą swego charakteru potrafi utrzymać się na należnym poziomie i że poleceniom i żądaniom rządu nie będzie zarówno, jak i poleceniom i żądaniom moim, przeciwstawiać pracy wojskowej. Udało mi się to znakomicie i stało się przedmiotem mojej dumy. Dumny jestem, że mogłem ustawić wojsko i popchnąć je do czynu tak, jak tego wymagała chwila decydująca. [...] Szanowni państwo! Sprawa Wilna to męczeństwo moje i męczeństwo wasze, to męczeństwo nasze wspólne. [...] Praca nad sprawą wileńską była dla mnie jedną z najważniejszych. Pracą tą najbardziej się opiekowałem, najwięcej w nią wkładałem istniejącego w każdym człowieku sentymentu [...] Wypowiadając swoje poglądy na sprawę wileńską, swoje prace i dążenia miałem na celu publiczną obronę siebie, obronę nie w znaczeniu prywatnie osobistym, lecz obronę swej postaci, jako postaci historycznej. Nie chcę dopuścić, by gdy oczy zamknę, mego głosu przy tworzeniu mojej postaci brakowało, mego stwierdzenia własnej mojej pracy, gdyż wtedy jestem spokojny, że dzieci moje

⁵⁰ *Ibidem*, t. VI, s. 127 wersy 15–16.

⁵¹ *Ibidem*, t. V, s. 293 wersy 35–38, s. 240 wersy 1–2. Przemówienie w Wilnie o wspólnych dziejach Polski i Litwy (20 kwietnia 1922 r.).

⁵² *Ibidem*, t. V, s. 173.

i dzieci wasze z radością myśleć będą o tym, jak ongiś w obronie Polski występował niejaki Józef Piłsudski⁵³.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego, zgodnie z jego ostatnią wolą, serce Marszałka zostało przewiezione do Wilna i złożone w kościele św. Teresy, gdzie przez rok było przechowywane niemal u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej – najwyższego symbolu Wilna. Wszyscy w tym miejscu, bez różnicy wyznań i narodowości, przechodzący przez pozostającą w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrą Bramę zdejmowali czapki i szli z odkrytą głową⁵⁴.

W pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego przeniesiono urnę z sercem na „kresowy Wawel” – wileńską Rossę i złożono wśród mogił żołnierzy poległych w walkach o Wilno, u stóp jego ukochanej matki. Powszechnie znany napis na płycie nagrobnej „Matka i serce syna” ma jednak podwójne znaczenie...

*

Tekst wykładu został przeze mnie podzielony na 46 części. Po każdej z nich, drobnym drukiem, podana została wersja dotychczas znana⁵⁵. Tylko ten sposób pozwala na wydobyć jakże istotnych pominięć i rozbieżności w tekście odnalezionego wykładu i jego streszczenia prasowego.

Oprócz niezgodności podstawowych, o których powyżej, oba teksty różnią się szczegółami. Nie tylko suma rozbieżności i pominięć, ale też suma tych odmiennych szczegółów zmienia sens i wypacza myśl Mówcy.

⁵³ *Ibidem*, t. VI, s. 126 wersy 22–31, s. 138 wersy 33–34, s. 139 wersy 2–5 oraz 17–25.

⁵⁴ *Wilno. Przewodnik krajoznawczy Juliusza Kłosa Prof. Uniwersytetu St. Batorego*, Wilno 1937; Reprint Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Oddział w Gdańsku, s. 188.

⁵⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 121–125.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO 24 VIII 1923

I. Dziś przemawiam nie tylko w sprawie Wilna, ale i w sprawie osobistej.

..... [brak]

II. Do niedawna stałem na czele pracy państwowej, byłem Naczelnikiem Państwa Polskiego, byłem Naczelnym Wodzem podczas wojny ostatniej.

Do niedawna stałem na czele pracy państwowej. Byłem Naczelnikiem Państwa Polskiego i Naczelnym Wodzem w czasie wojny.

III. Stała moja rola – praca reprezentacyjna, czy w stosunku do Polski, czy w stosunku do wojska.

Dotychczas miałem za sobą tylko czynności, bo praca reprezentacyjna stała na drodze – słowa były dla innych – w słowa czynności moje były ubierane przez innych.

Z chwilą więc, gdy opuściłem pracę reprezentacyjną zdecydowałem przystąpić do słów, nie mogę bowiem sobie pozwolić na to, by stojąc niedaleko od grobu i widząc, że idzie historia i idzie jej sąd, dać w dziedzictwie dzieciom moim pojęcia innych o pracy mojej, bez pojęć moich. Dlatego też mówię, że mówię w interesie osobistym.

Ale na jednym i drugim stanowisku charakter reprezentacyjnej pracy zawsze stał mi na drodze do mówienia o niej. Czynność moja była ubierana przez innych w słowa, lecz z chwilą, kiedy rzuciłem pracę reprezentacyjną, postanowiłem przejść do słów poza wszystkim w moim interesie osobistym.

IV. Mam dzieci, które kocham i wiem, że od innych tego sądu historii oczekiwać muszą. Nie chcę też wcale, by moje dzieci ojca swego nie poznały, by miały w serduszkach sąd, w którym więcej jest oszczerstwa niż prawdy stworzonej pracą, w którym więcej jest brudu niż próby stworzenia pracy.

Mam dzieci. Dzieci kocham. Wiem, że od nich tego sądu historii oczekiwać muszę. Nie chcę, aby w sądzie historii moje dzieci ojca swego nie poznały, a w sądach dotychczasowych jest częstokroć więcej oszczerstw, niż prób stworzenia prawdy.

V. Mówię o Wilnie, o sprawie Wileńskiej w naszej historii, historii młodej, zaledwie kilkuletniej. Sprawa Wileńska jest to próba ustosunkowania tego co jest Wilnem i co z Wilnem się łączy, do otoczenia.

Panowie, mówię w Wilnie o sprawie wileńskiej.

VI. Praca ta była jedną z wielkich prac Państwa Polskiego, z tą pracą, jako ze sprawą Wileńską, miały wszystkie rządy do czynienia, jakie miały do czynienia z Polską, wszystkie czynniki polityczne.

Sprawa ta była państwową, jedną z najważniejszych. W pracy nad tą sprawą miały do czynienia wszystkie rządy, jakie były. Mieliliśmy nawet rząd, który się o te sprawy przewrócił”.^{a)}

VII. Sprawa wileńska była ciężarem dla Państwa Polskiego przez długi okres czasu, rzecz prosta, że ja brałem udział z ochoty i urzędu. Brałem udział jako człowiek, który stąd pochodzi, który miał przeżywania związane z okolicą, który zatem z własnej ochoty do tego trzy grosze wsadzał.

Rzecz prosta, że musiałem w tej pracy brać udział i jako Naczelnik Państwa, i jako człowiek prywatny.

VIII. Sprawa wileńska w tem znaczeniu politycznem otwarta została przez mnie w roku 1919, to jest kiedym Wilno posiadał, kiedym czynił jako Naczelnny Wódz Polski. Wilno było zdobyczą wojenną, zostało zdobyte orężem i pracą moją.

Sprawa wileńska w znaczeniu politycznym otwarta została przez mnie w kwietniu 1919 r., gdy posiadał Wilno jako Naczelnny Wódz. Wilno zostało zdobyte orężem.

IX. Kierując się zasadami lojalności, którymi się zwykle kierowałem, otworzyłem również pracę polityczną. Musiałem również przygotować pracę polityczną, dlatego przed wymarszem zwróciłem się do p. Paderewskiego, aby się z nim rozmówić.

Otworzyłem w tej sprawie również i pracę polityczną, kierując się w niej zawsze zasadami lojalnymi.

X. Przytoczę pracę tę szerzej, dadzą one charakterystykę mojej pracy przez cały czas pracy wileńskiej. Wierny zostałem swoim zasadom, które wówczas p. Paderewskiemu przedstawiłem. Miałem z nim kilka konferencji. Jechał do Paryża, gdzie losy Europy się rozstrzygały, jechał na posiedzenie Kongresu Wersalskiego, który jest podstawą i naszego bytu.

W niektórych rzeczach byliśmy z Nim zgodni, w innych rozeszli my się zupełnie. Byliśmy zgodni pod względem uznania przeszkód jakie na drodze spotkamy, widzieliśmy jasno, że mając do czynienia ze światem musimy się liczyć z pojęciami świata nad tą kwestią – te zasady i poglądy były przeciwko nam.

Jasne było dla kogo? Pojęcia bowiem świata były układane na podstawie względnie niedawnej przeszłości, która była przeciwko nam. Świat cały był zdania, że wszelkie pretensje Polski do ziem przekraczających linję [sic!] Bugu są agresją, że ziemie te są zdobyczą na cele Rosji. 100 lat niewoli, którąśmy przebyli, zostawiły ślady nie tylko w nas, a i w panach całego świata.

a) Tekst wersji prasowej jest bogatszy o aluzję do podania się do dymisji pierwszego gabinetu Antoniego Ponikowskiego. Przyczyną były trudności przy podpisywaniu przez delegację Sejmu Wileńskiego aktu złączenia ziemi wileńskiej z Polską.

Panowie, którzy byliście świadkami tej wielkiej wojny, widzieliście jak była silna i potężna ze strony Rosji walka. Przechodził przez tę walkę każdy człowiek, od dziecka aż do grobu, nieraz walczono i o grób, nieraz grobu szukano, by stwierdzić brak Polski na tej ziemi. Prace i w stosunku do świata szły w tym samym kierunku. Praca, która nas Polaków zwyciężyć chciała i o tę ziemię przede wszystkim walczyła.

Utrudniającym momentem do pracy były istniejące zobowiązania, które państwa miały w stosunku do Rosji jako swojej poprzedniej sojuszniczki. Było to dodatkową przeszkodą jaką każdy mówca o sprawie wileńskiej w świecie spotkać by musiał. Dlatego też pod tym względem byliśmy jednogodni, że przeszkody w sprawie rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej (Kresów Wschodnich) są bardzo duże i bardzo wielkie.

Przed wymarszem na Wilno zwróciłem się do pana Paderewskiego i przeprowadziłem z nim kilka konferencji, uprzedzając o marszu na Wilno przed jego wyjazdem do Paryża, gdzie się wówczas rozstrzygały losy nie tylko Polski. Pan Paderewski jechał na Kongres Wersalski. Z panem Paderewskim byliśmy zgodni pod jednym względem – pod względem przeszkód, jakie na drodze spotkamy. Przeszkody te tkwią w poglądach świata, który jest przeciw nam. Pojęcia świata bowiem układane były na podstawie niedawnej przeszłości, przeszłości, która była przeciwko nam i która mówiła językiem oficjalnym, że przekroczenie Bugu – to aneksja. Z powodu tej właśnie przeszłości utrudniającym momentem były zobowiązania wobec Rosji, które miały wielkie mocarstwa z tytułu przymierza i dzięki wspólnym z Rosją trudom, poniesionym w wielkiej wojnie. Pod tym względem byliśmy z p. Paderewskim zgodni.

XI. Natomiast co do przezwyciężenia ich – byliśmy rozbieżni. Kładłem ja punkt ciężkości na stan posiadania jako na formę wyjścia. Stan faktycznego posiadania. Zwróciłem uwagę, że nawet ziemie, które za dawnych czasów miały inne rządy – utrwaliły stan faktycznego posiadania i rządzenia (Ukraina).

Stan faktycznego posiadania i rządzenia jest jedynym ze sposobów, którego chwycić się należy dla utrwalenia naszej pracy w Wilnie.^{b)}

Natomiast co do środków przezwyciężenia lub obejścia trudności byliśmy rozbieżni. Ja kładłem nacisk na siłę stworzenia faktów dokonanych. Zwracało wówczas uwagę, że w niektórych częściach dawnej Rosji istnieją fakta dokonane, uskutecznione rozbieżnością tam przedstawicieli wielkich mocarstw. Tak było w Kijowie.

b) Ustęp ten w streszczeniu wileńskiego „Słowa” z dn. 25 VIII 1923 brzmiał „Ja kładłem nacisk na fakt posiadania, na siłę, biorąc za przykład republikę ukraińską, która już miała u siebie przedstawicieli obcych państw, uznano tam status quo. Za Kazimierzem Świtalskim [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*..., t. VI, s. 122 przypis 1.

XII. P. Paderewski inaczej sądził. Przypuszczał, że może się da pozyskać wpływ Ameryki, może się uda wprowadzić Wilsona pojęcia narzucone Europie i sądy o Europie, swój sposób myślenia, tworząc koncepcje, z którymi z Ameryki przyjechał, a które były obce życiu Europy. Twierdził, że może by się udało, gdyby podsunąć ideę stanów zjednoczonych w procesie stanów zjednoczonych wschodu Europy, wykreślając stany poleskie^{c)}, przypominające ich własne ziemie co mogłoby pociągnąć świat do naszej pracy.

Paderewski sądził inaczej. Zdawało mu się, że jeżeli pozyska poparcie Ameryki, która przez Wilsona miała istotnie wpływ na myśl europejską, to rzeczy mogłyby wziąć taki obrót, że udałoby się uzyskać zgodę na stworzenie stanów zjednoczonych wschodniej Europy. Paderewski już nawet dzielił ziemie poza Bugiem na stany.

XIII. Twierdziłem, że u nas nie da się to zastosować, wobec braku jedności pojęć o sobie jakie nam dała niewola.

Pierwsze pojęcia zostały przyciszone o tyle, że się przejawiać nie śmiały. Zatem nie można robić rzeczy tak nowych i tak mało wyjaśnionych.

Ja twierdziłem że iść tą drogą wydaje mi się niemożliwe.

XIV. Mówiłem o tem, że sama zasada stanów zjednoczonych federacyjnie nie da się zastosować. My przychodzimy z orężem, walczyć – rzecz sprzeczna z pracą federacyjną. Ja nie widzę nikogo, ktoby z nami się federować chciał. Więc ta robota gwałtem robiona przeczyłaby właśnie pojęciom humanitarnym Ameryki, która głosiła, zgodnie z moim ówczesnym brutalnem określeniem, „cały w tem ambaras, żeby dwoje chciało naraz”, że do federacji trzeba mieć dwóch [sic!], wszelkie więc myśli na niem oparte na nic się nie mogły udać.

Zasadę federacji nie da się zastosować na tych ziemiach. Przychodzimy wszak z bronią, co jest sprzeczne z zasadami federacji. Zresztą nie widziałem tutaj tych, którzyby do tej federacji chcieli przystąpić. Przysłowie mówi: „że w tym jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz”, a mianowicie – nie chciałem, aby Polskę federować z tą stroną, która się od nas, jako federant, odwróciła.

XV. Była to praca pierwsza, na której widziałem wytyczną w mojej pracy w sprawie wileńskiej. Chciałem faktów dokonanych, któreby potem zostały uznane de jure. Praca bowiem z góry była przesądzona na ciężką mozolną pracę zmiany poglądów i pojęć; wrzucenie nowych poglądów i myśli do serc ludzkich. Z tym projektem przyjechałem do Wilna.

Ja stałą swą wytyczną miałem – stworzenie faktów dokonanych, aby później otrzymać uznanie de jure. Miałem zatem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd, oparty na wojsku dowodzonym przez mnie. Przyszedłem do Wilna.

c) Tak jest w maszynopisie.

XVI. Miałem objąć rządy, objąć w dowodzenie ziemie dawniej zajęte przez Rosję. Przy przyjeździe do Wilna nie udało się to zrobić – było puste, nieśmiałe i zamarłe, bało się własnego cienia – rządzenie ludźmi, którzy się własnego cienia boją to rzecz niemożliwa – to rzecz pewna przegranej. Zmuszony byłem stanąć na stanowisku rządzenia wojennego.^{d)}

Nie udało mi się tego zrobić. Bano się tego więcej, niż ja i Paderewski. Bano się stworzenia rządu, jak swego własnego cienia.

XVII. Drugą rzecz uczyniłem zgodnie z myślą i pomysłem, o którym z p. Paderewskim mówiliśmy. Odezwałem się w odezwie.^{e)} Zwróciłem uwagę na stan braku swobody, który ludność przyniżył, przyciszył i zrobił skargę modlitewną na los, który te ziemie przywalił deskami od świata.

Drugą rzeczą, jaką zrobiłem, to było odezwanie się do społeczeństwa. Odezwa ta jest znana.

XVIII. Mówiłem, że los tej ziemi będą rozstrzygać sami.

Dawałem w niej gwarancję, że o losie tej ziemi decydować będą jej mieszkańcy.

XIX. Zastanawiałem się długo nad tytułem, do kogo mam się zwrócić. Pamiętam, długą chwilę myślałem jak to zatytułować. Do Wilna? do miasta? do kogo? jak to wypowiedzieć? do kogo się zwrócić? komu obiecać?

Tej ogromnej niejasności jaka tkwiła trudno było znaleźć jakiś wyraźny tytuł. Nie mogłem użyć języka świata „siewiero-zapadnyj kraj”, do części Rosji [?], do Litwy [?], do Polski? W tem poszukiwaniu błysnęła mi myśl oparcia się o tradycje przeszłości Polski, tradycje dawnej Polski, tradycje zwalczanej, przyciszonej lecz niewątpliwie istniejącej przeszłości polskiej. Tradycją dla ziemi naszej było nie co innego, jak istnienie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska na tych ziemiach w ten sposób istniała, i najświetniejszy człowiek, i każde dziecko Polskę w ten sposób szanuje. Dlatego też zarządziłem odezwę swoją jako do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nigdybym nie przypuszczał, że wśród polaków [sic!] znajdują się tacy ludzie, którzy tę świetną tradycję w pogardzie mają, którzy się boją tej przeszłości, że Pogoń, która zawsze była na naszych sztandarach, stała się znakiem wstrętnym.

d) Podobnymi wrażeniami Marszałek podzielił się z Ignacym Paderewskim w liście z 4 maja 1919 r. „Wobec tego, że Wilno samo znalazłem opuszczone zarówno przez Polaków, jak i przez Litwinów i Białorusinów, nie mogłem utworzyć czegokolwiek szerszego po zajęciu Wilna. I Polacy, i Litwini, i Białorusini przy pertraktacjach z nimi oglądali się jedni na Warszawę, drudzy na Kowno lub Mińsk, gdzie wyemigrowała większość ich przedstawicieli. Do żadnej decyzji nie mogłem ich doprowadzić”. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. V, s. 81.

e) *Odezwa do Mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. V, s. 75–76.

Zastanowiłem się, jak tę odezwę zatytułować: „Do Wilna”, czy „Do Wilnian” – czy do kogo wreszcie? Trudno było znaleźć wyraźny tytuł. Nie mogłem wszak użyć tytułów oficjalnych – „Do siewiero-zapadnawa kraja”, „Do Litwy”, „Do Polski”. Wpadło mi wówczas na myśl obudzenie tradycji tej ziemi. Tradycję, wprawdzie zwalczaną, ale niewątpliwie istniejącą. Tradycją tą było niewątpliwie istnienie za czasów Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była to forma, wspominała panowanie Rzeczypospolitej na tych ziemiach. Każdy tę tradycję musi szanować, dlatego też odezwę zatytułowałem: „Do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Ale wówczas nigdy nie byłbym przypuścił, że znajdzie się tytuł w Polsce, którzy mają tę tradycję w pogardzie.

XX. Nigdybym nie był przypuszcział, że spotkam gdzieś opowiadania, że „Piłsudski chce zostać Wielkim Księciem Litewskim” i będąc złośliwym powiem „dla swojej żydóweczki tron przygotowuje”. Panowie się śmiejecie? Śmiecie się z rzeczy powtarzanych przez wybitnych mężów stanu, powtarzanych z ucha do ucha, będących echem poglądów narodowych, historią myśli narodowych.^{f)}

..... [brak]

XXI. Wiedziałem dobrze już z relacji, które przybiegały ze świata, wiedziałem również z relacji p. Paderewskiego, że odezwa moja zrobiła mu dobrze.

Stworzyłem stan dokonany i wówczas z relacji ogólnej, z relacji p. Paderewskiego dowiedziałem się, że odezwa moja zrobiła mu na terenie światowym dobrze.

XXII. Można było zacząć mówić o kraju, gdzie się urodziłem nie jako o przynależnym do Rosji. W tym kierunku prowadziłem zawsze swoją pracę, w kierunku tworzenia faktycznego stanu posiadania i faktycznego rządzenia, prowadziłem przez ludność samą.

Od tego czasu bowiem można było mówić ze światem o tym kraju, w którym się urodziłem. Przedtem zaś nawet przystąpić do mówienia nie było można.

XXIII. Pierwszym aktem, który zarządziłem były urządzenia cywilne.^{g)} Dałem nie rządy, ale zarządzenia, przyczem mając do tego pełne prawo jako Wódz Naczelny dałem zarządzenie, w którym żądałem, ażeby wszystko co jest główną pracą pochodziło z mieszkańców tej ziemi, by być swobodnym od jakichkolwiek bądź zarzutów, że rządzę tam bez udziału miejscowej ludności.

f) Wykład II wileński [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 130 wersy 32–36 i przypis 3 na tejże stronie. „Wczoraj, gdy mówiłem, z czym się spotkała moja odezwa wileńska, gdym stwierdzał, że spotkała się natychmiast z określeniem, że przygotowuję tron wielkiego księcia litewskiego w Wilnie i dla swej Żydóweczki go przeznaczam – panowie spotkali me orzeczenie śmiechem”. Trzeci raz Marszałek nawiązał do tych poglądów w kilka zdań później; zob. s. 135 wersy 31–32.

g) 19 lutego 1919 r. mianował Generalnego Komisarza Cywilnego przy Zarządzie Wojskowym ustanowionym 8 lutego 1919 r.

Pierwszym moim aktem było urządzenie cywilne tego kraju. Dałem zarząd, w którym wszystko, co jest pracą, pochodziło od ludzi i ze współudziału miejscowego społeczeństwa. Było to dowodem, że nie jesteśmy okupantami.

XXIV. Chciałem utrwalenia poglądów sprzecznych z dotychczasowymi poglądami – utrwalenia przekonania, że ongiś Rzeczpospolita istniała jako fakt.
..... [brak]

XXV. Drugi krok już mi się nie udał. Chciałem zwołać Sejm do Wilna. Zrobiłem najrozmaitsze przygotowania i natychmiast spotkałem się z oporem całego świata.

Następnie chciałem zwołać sejm. Tu jednak spotkałem się ze zdecydowanym oporem i protestem oficjalnym z zewnątrz.^{h)}

XXVI. Zwrócono się do mnie jako do tego, który na tych ziemiach rozkazywał, który w ręku swoim miał pracę zarządzania, wydawał rozkazy, któremu zawdzięczać powinniście wszechnicę Batorego. Zwrócono się do mnie z protestami, z żądaniem bym tego nie czynił.

Zwrócono się do mnie z żądaniem, abym tego nie czynił.

XXVII. Nie zdobyłem się na inne powiedzenie, jak „pójde mniejszym krokiem”.

Uległem. Nie zdobyłem się już na akt przejścia mniejszymi drogami.

XXVIII. Dlatego też zażądałem, by zostały wykonane wybory do urzędów gminnych, sejmików powiatowych i zjazdy sejmików powiatowych i zjazdy sejmików okręgowych.

Chciałem w powolnym tempie doprowadzić do tego samego. Zarządziłem wybory do sejmików powiatowych i okręgowych.

XXIX. Dla charakterystyki jak szedł przeciwko temu świat cały dodam fakt, że w końcu r. 1919 robiono próby abym ja spotkał się i ułożył pracę wojenną z gen. Denikinym, abym w jego imieniu prowadził armję [sic!]. Odmówiłem. Widzicie panowie, jak praca dawnej Rosji i dawnej zależności wybitną odegrały rolę i jednak trudno było przeprowadzić rzeczy, które wam się zdawały łatwe.

W tym miejscu muszę przypomnieć fakt ważny, wiążący się z historią pracy w sprawie wileńskiej. Oto w końcu roku 1919, czy też w początkach 1920 przedstawiciele mocarstw chcieli urządzić spotkanie moje z Denikinem. Celem tego spotkania miała być wspólna kooperacja przeciwko bolszewikom. Wówczas przez pośrednika zaproponowano mi, jako kardynalny warunek ze strony Denikina, abym zarząd poza Bugiem prowadził w imieniu Denikina, aby zewnętrzne znaki byłego państwa rosyjskiego były tam wprowadzone, jako emblematy państwowe. Odmówiłem.

h) „Cały świat” to nie tylko „zewnętrzne”.

Oświadczyłem, że moi żołnierze nie zechcieliby bronić tego, przeciwko komu walczyli. Widzicie, panowie, chociaż z tego faktu, jak trudno było przeprowadzić rzeczy, które pozornie wydawały się łatwe.

XXX. Szedłem utrwalić stan faktycznego posiadania. Nie nadążyłem ze swemi pracami sejmowymi ze zbórką sejmików po [...] [brak jednego wersu w odbitce tekstu – JGK] bowiem niepowodzenia wojenne, w r. 1920.

Z błyskawiczną szybkością przewracały się budynki budowane przez Polskę i wielu z was szukało ucieczki i praca się urwała i praca się przewracała.

Wtenczas, w r. 1920, wypadły niepowodzenia wojenne. Praca się urwała.

XXXI. Zgodnie z niepowodzeniem wojennym szły też i niepowodzenia polityczne. Panowie wiecie dobrze, że przy doradzaniu nam polakom [sic!] umowy i ugody pokojowej ze strony przeciwnej mieliśmy rady ograniczenia terytorium, przez które nie tylko Wilno ale i Brześć o 200 kłm. od Warszawy polacy musieli by odstąpić. Na tej podstawie żądano, abyśmy prowadzili układy pokojowe. Co do Wilna zapadła inna decyzja – zapadła decyzja oddająca to Litwie.

Jednocześnie z niepowodzeniami wojennymi szły też niepowodzenia polityczne. Gdy doradzano nam ugody ze stroną przeciwną, wysuwano w Spaa ograniczenia terytorialne, przy których nie tylko Wilno, ale i Brześć musiałyby być odstąpione. Zapadła nawet poza nami decyzja, oddająca Wilno Litwie.

XXXII. Z temi decyzjami przy dalszych pracach wojennych już miałem do czynienia. Z temi decyzjami już miałem jako z faktem dokonany do roboty. Fakt dokonany. Zdecydowałem obejść ten fakt dokonany. Zrobić nowy fakt dokonany, nowy stan posiadania. Przygotowałem w całej rozciągłości ekspedycję gen. Żeligowskiego. Działał on pod moim dowództwem i rozkazy moje działały aż do końca. Mogę to śmiało powiedzieć, bo mówiłem wychodząc z Belwederu. Przygotowałem robotę jeszcze przed bitwą pod Grodnem i jeżeli mi wolno być z czego dumnym to jestem dumny z tej koncepcji, którą przeprowadziłem odpowiednio.

Z temi decyzjami miałem do czynienia przy mojej nowej pracy. Trzeba było stworzyć nowe fakty dokonane. Natenczas przyszła akcja generała Żeligowskiego, który działał pod moim dowództwem i z mojego wyraźnego polecenia. Mogę to śmiało powiedzieć, gdyż, wychodząc z Belwederu, powiedziałem to wyrażnie przedstawicielom wielkich mocarstw, nie chcąc, aby sprawa ta w ich opinii szkodziła gen. Żeligowskiemu.

XXXIII. Złożyłem znowuż stan posiadania w warunkach całkiem nowych, z jednej strony ogromny nieprzyjaciel skłaniał się ku pokojowi – nie mogłem sięgać zbyt daleko – nieprzyjaciel nie stawiał nigdzie oporu – klęską skończyła się inwazja bolszewicka, klęską tak ogromną, że już nigdzie opór nie mógł być przewidziany.

Stworzyłem więc nowy fakt dokonany, ale i nowy stan posiadania na innych warunkach. Inwazja bolszewicka zakończyła się wielką klęską. Armia bolszewicka była tak rozbita, że nie miałem żadnych przeszkód wojskowych, abym mógł sięgnąć, gdziebym chciał, na całym prawie froncie.

XXXIV. Zostałem zatrzymany przez brak wartości siły i brak siły moralnej w społeczeństwie i poparcia.

Ale zostałem zatrzymany wówczas w pochodzie przez brak siły moralnej w społeczeństwie.

XXXV. W traktacie ryskim mamy ziemię wileńską wyodrębnioną, dlatego że Polska musiała się rachować z faktem dokonany¹⁾, dlatego ten fakt któryśmy mieli jako stan faktycznego posiadania stanowił faktyczny stan, oparty nie o co innego jak o wolę, został rozstrzygnięty nie przez Polskę, ale przez ludność.

Zaczęły się więc pertraktacje w Rydze. W traktacie ryskim mamy już Wilno i ziemię wileńską wyodrębnione.

XXXVI. Proszę Panów, udział mój w tej pracy, w utrzymaniu stanu posiadania przy wiecznych pertraktacjach i wiecznym sprzeciwie, który spotykałem w świecie był znacznie mniejszy dlatego, że przestałem być w wojnie, że prawa bagnetu nie miałem w rękę i przechodząc do stanu pokojowego zdecydowałem, że nie biorę na siebie pracy państwowej – wyłączając w każdym rządzie który się tworzył, sprawę wileńską. Żądałem, by praca nad sprawą wileńską szła w zgodzie ze mną. Żądałem dlatego, że cały świat jak długi i szeroki, zewsząd się do mnie z tem zwracał, i byłem dla Wilna uosobieniem walki za Wilno ze światem zewnętrznym. Proces ten trwał bardzo długo, obok tego szła praca w gabinetach świata, praca przygotowawcza do uznania granic wschodnich. Polska musiała się liczyć z traktatem Wersalskim, w którym uznanie granic wschodnich zostało

i) Tekst, część XXXI i XXXVI. Władysław Grabski podpisał 10 lipca 1920 r. niekorzystny dla Polski układ w Spa, na mocy którego m.in. Wilno miało być niezwłocznie oddane Litwinom i wyłączone ze strefy, zajmowanej przez bolszewików podczas rozejmu. Zob. punkt IV traktatu pokojowego zawartego między Litwą i Sowiecką Republiką Rosyjską 4 lipca 1920: „Obie strony zobowiązują się: 1. Nie pozwalać na swym terytorium formowania się i pobytu władz, organizacji i ugrupowań, mających na celu walkę zbrojną ze stroną przeciwną. Także nie pozwala[ć] wewnątrz swych granic na pobór i mobilizację wojsk tych władz, ugrupowań i organizacji, a także zabierać pobytu ich przedstawicielom i ich funkcjonariuszom.

2. Zabrania się państwom, które znajdują się rzeczywiście w stanie wojny ze stroną drugą, organizacjom i ugrupowaniom, które mają na celu walkę zbrojną ze stroną przeciwną, wwozu do swych portów, oraz przewozu przez swe terytorium wszystkiego tego, co może być użyte przeciw drugiej stronie, jako to: sił zbrojnych, materiału wojennego, środków techniczno-wojennych, materiałów artyleryjskich, materiałów intendenckich, inżynierskich i awiacyjnych”.

LMAB, fond 168–22, lap. 36–38; zob. także: Piotr Ł o s s o w s k i, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 112–116.

uzależnione od decyzji kongresu Wersalskiego, tj. zbiorowiska państw, które rozdzielały Europę.

Biorąc stosunkowo nikły udział w kierownictwie nawą państwową, w sprawie wileńskiej żądałem od każdego rządu, aby, pracując w tej kwestii, szedł w zgodzie ze mną. Wszystkie rządy w sprawie tej ze mną współdziałały.

XXXVII. Sprawa zakończyła się uznaniem prawie świeżem podczas rządu Sikorskiego^j, wywalczona prawie gwałtem przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego^k.

Sprawa ta zakończyła się wreszcie uznaniem granic wschodnich za rządów Sikorskiego.

XXXVIII. Dałem wam pracę w zarysie. Jasno wam mówię o wytycznych, jakie miałem przed sobą – starałem się więc w przeciągu trwania pracy mojej stworzyć stan faktycznego posiadania Polski z jednej strony, z drugiej zmierzać ku temu, aby zmienić pogląd świata, aby przestać uważać to za Rosję.

Przez cały czas sprawy wileńskiej starałem się stworzyć primo – fakty dokonane, zmierzające do związania tej ziemi w polską, secundo – przewyciężyć pogląd całego świata, wiążącego ten kraj z Rosją.

XXXIX. Chciałem zawsze zmienić ten pogląd istniejący w kierunku faktycznego rządzenia przez ludność miejscową.

Jak Panom wykazałem miałem na drodze świat cały. Świat cały niechętnym na to patrzył okiem. Dałem panom dwa obrazy tego sprzeciwu. Jeden – gdym chciał zwołać sejm przed r. 1920; wówczas oficjalnie zostałem na tej drodze zatrzymany przez odpowiednie czynniki ostrzegające przed tym krokiem i że wszelkie orzeczenia Sejmu takiego nie będą przyjmowane pod uwagę.

..... [brak]

XL. Proszę Panów, świat był przeciwko wam – był przeciwko mnie.

Powtarzam jeszcze raz, że świat był przeciwko wam. Świat był przeciwko mnie.

XLI. Spotykałem sprzeciwu wszelkiego rodzaju. Świat miał pojęcia głęboko związane z dawnymi czasami i nie chciał uznać by dawna Rzeczpospolita miała jakieś prawa na tej ziemi.

Świat miał wyrobione pojęcie o Rosji i nie chciał wznowienia świetnych tradycji Polski, które szły przeciwko Rosji.

j) Sikorski Władysław, premier i minister spraw wewnętrznych (16 XII 1922 – 26 V 1923).

k) Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych w gabinecie Sikorskiego (16 XII 1922 – 26 V 1923), doświadczenie zdobył w dyplomacji austro-węgierskiej, do chwili nominacji – poseł nadzwyczajny i minister w Bukareszcie. Kierował resortem spraw zagranicznych w drugim rządzie W. Grabskiego (od 27 VII 1924 do 13 XI 1925) oraz we własnym (20 XI 1925 – 5 V 1926).

XLII. W tej ciężkiej pracy wszystkie rządy które ze mną pracowały szły w tym kierunku. Różnica pomiędzy nami była z braku śmiałości – ja byłem śmielszym – rząd zawsze więcej tchórzliwy.¹⁾

..... [brak]

XLIII. Proszę Panów, mieliśmy stale w owe czasy pewne sposoby działania, które trwożliwemi czyniły wszelkie rządy, które w sprawie wileńskiej działać chciały.

Ale były przeszkody i z innej strony.

XLIV. Jak prowadzone były sprawy?

Był pewien system¹⁾, taki dobrze mi znany, także mogłem przepowiedzieć każdemu ministrowi co się stanie. Najprzód biegły depesze od naszych przedstawicieli zagranicznych ostrzegające przed poruszeniem tej sprawy. Nie było pod tym względem kroku, który by jakikolwiek rząd chciał uczynić, aby natychmiast nie było depeszy przed poruszeniem tej sprawy. Mogę Panom powiedzieć, że i ostatnia praca min. Skrzyńskiego była tak samo spotkana. Były depesze ostrzegające przed poruszeniem tych spraw, mówiące, że nie jest czas ku temu, mówiące, że praca wywołała zbyt wielkie kłopoty i ambaras dla Państwa. Z góry było to wiadome i uprzedziłem Skrzyńskiego o tem odrazu. Był to dawno znany system, który obok każdego rządu chodzi.

Z drugiej strony równocześnie prawie była praca inna, robienie wewnątrz hałasu i krzyku narodowego, krzyku prześcigającego wszelkie żądania stawiane przez rząd. Tego krzyku i hałasu obawiał się każdy minister. Ja nad każdym krzykiem

1) Wykład II wileński. „Ministrowie tak się tej hecy poprzestraszali, że oświadczyli, że nie są w stanie bronić tej tezy i przyszli do mnie z prośbą, abym ja to wziął na siebie”. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI, s. 129; o „przestraszonym rządzie” również na s. 126 wers 40–41.

1) Wykład II wileński [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. VI. „Szły zgodnie z metodą ostrzegawcze depesze od przedstawicieli naszych z całego świata. Brzmiały one, jak zwykle: „Nie możemy bronić Żeligowskiego, jest to niemożliwe – lepiej nie bronić, nie poruszać tej sprawy. Jest u nas za gorąco, zbyt niebezpiecznie” – dla mnie i przeze mnie dla Polski” (s. 126 wersy 41–42, s. 127 wersy 1–4). „Kazałem przyspieszyć jak najbardziej to dzieło [wybory do Sejmu – JGK], by nie stracić dobrego momentu i znowu spotkałem się z tym samym zjawiskiem: dość nieśmiałe protesty świata, w tej właśnie chwili najgorętszej, ostrzegawcze depesze od naszych przedstawicieli z całego świata, aby tej rzeczy nie poruszać, aby tego nie czynić. I znowu hece narodowe, idące natychmiast krok w krok – trop w trop każdej pracy” (s. 128 wersy 20–26). „Sprawa wileńska spotkała się z trudnościami, nieznanymi w innej pracy. Miała przeciwko sobie wszystkich, miała również metody pracy narodowej, metody podwójnej: oficjalnych ostrzeżeń, działających pod wpływem zakulisowych ministrów spraw zagranicznych, co było istotą życia międzynarodowego przez bardzo i bardzo długi czas, i dla poparcia tej pracy uchwał ministrów zakulisowych – hece narodowe, czynione na każdą uchwałę w sprawie Wilna. Wolno więc zapytać – cui bono – po co to czyniono? Z jakiej racji? w jakim celu? Każdy historyk, który w dalekiej przyszłości społeczne nasze życie rozpatrywać będzie, przejść nad tym pytaniem nie będzie w stanie. Musi rozpatrzyć, co to w tej Polsce się działo? Jak to życie pierwsze kroki swe formowało? (s. 129 wersy 33–40, s. 130 wersy 1–5).

przechodziłem do porządku dziennego. Wyglądało to tak: tancerz nie może ruszyć ciężkiej tancerki z pod pieca a wstrętny sutener puszcza na nich ohydłą babę-opinię, która się głupio z nich wyśmiewa, było to samo z p. Skrzyńskim gdy podnosił sprawę i energicznie prowadził ku uznaniu granic wschodnich. Z jednej strony depesze ostrzegawcze do naszych przedstawicieli, z drugiej strony udowodnienia, że Skrzyński jest idjotą. Było tak przy każdej pracy.

Naszego ministra spraw zagranicznych, który poruszał sprawy wileńskie, mogłem z góry ostrzec, co go spotka, a więc przede wszystkim, że nadejdą zaraz depesze od naszych posłów za granicą, że sprawa jest niebezpieczna, a moment nieodpowiedni. W opinii wewnętrznej zaś nasz minister, który tę sprawę chciał poruszyć, był co najmniej głupim, jeżeli nie zdrajcą. Każdy więc minister bał się tej sprawy. Nie tyle może lękając się upadku, ile unikając nieznośnego krzyku i hałasu o zdradzie narodowej. To samo spotkało p. Skrzyńskiego, kiedy do tej sprawy przystąpił. Ten się jednak zastraszyć nie dał. Jeżeli panowie w Wilnie sądzą, że wy nie braliście w tym udziału, to się mylicie.

XLV. Szanowni panowie, przedstawiłem wam swoje usiłowania w sprawie wileńskiej idące mozolną, ciężką drogą, stworzone z jednej strony stanem faktycznego posiadania za pomocą oręża i faktów wojennych, z drugiej strony – faktycznego rządzenia. Przedstawiłem panom próbę zmiany surowego dla nas świata, w którego wrosły inne pojęcia niż te, które myśmy mieli.

..... [brak]

XLVI. Dałem sprzeciwy i utrudnienia, które nam świat stawiał. Przedstawiłem pracę i przeszkody, które się napotykało w pracy.

To są te dwa cienie. Wewnętrzny i zewnętrzny, które zawsze towarzyszyły sprawie wileńskiej.

XLVIII. Na tem dziś kończę.

